



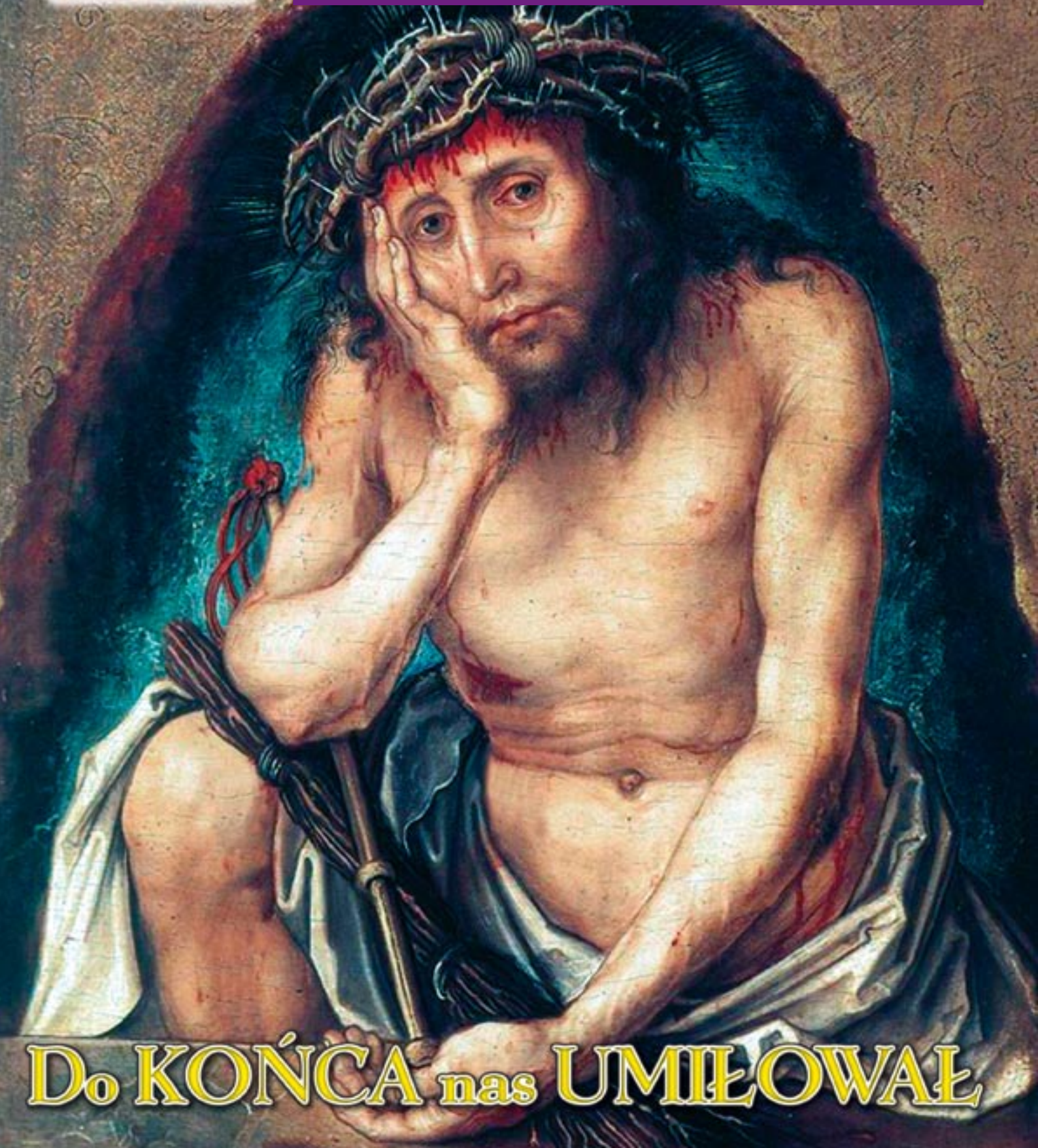
# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 115

MARZEC 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



DO KOŃCA NAS UMIŁOWAŁ

## Słowo naszego Ks. Proboszcza

## WIARA I ODDANIE

W swoim wielkanocnym magazynie niemiecki *Focus* umieścił wywiad z Arcybiskupem Johannesem Dybą, ordynariuszem Fuldy, jednej z ważniejszych diecezji w Niemczech. Tytułem dla całego wywiadu było pierwsze pytanie, jakie postawiono ks. Arcybiskupowi Dybie. Brzmiało ono mniej więcej tak: „Dlaczego chrześcijaństwo traci na znaczeniu?”. Już samo brzmienie tego pytania wskazuje, że *Focus* nie jest pismem, jak by to powiedzieć, Kościołowi życzliwym. Arcybiskup Dyba jednak przyjął zaproszenie i zgodził się na taką, od pierwszego pytania dość drapieżną formułę wywiadu. Odpowiada zresztą na to pytanie wskazując, że Bóg nie jest mniej ważny, gdy ma mniej wyznawców, ale nie usiłuje negować tezy dziennikarza w tym pytaniu ukrytej, a mianowicie, że faktycznie, w Niemczech, na poziomie społecznym, chrześcijaństwo jakby traciło na znaczeniu. W tej kwestii liczby są bezwzględne. Od kilku lat rośnie w Niemczech liczba ludzi dorosłych występujących z Kościoła Katolickiego (to samo zresztą dotyczy Kościoła Ewangelickiego). Równie ciekawy jest ciąg dalszy wywiadu. Otóż, pomijając pewne złośliwości, dziennikarz dopytuje się Arcybiskupa o samą możliwość wiary. Arcybiskup odpowiada, że wiara to pewne doświadczenie, a wtedy dziennikarz pyta, jak to jest że większość ludzi dzisiaj nie ma żadnego doświadczenia Boga. Wreszcie pyta, i to wnikliwie, o wiarę Arcybiskupa. Np. pyta czy Arcybiskup wierzy w to, że Mojżesz przekazał ludowi wybranemu na górze Synaj dzieś się przykazań, a gdy arcybi-

skup potwierdza, pada pytanie o realność jakichś postaci z mitologii. Arcybiskup odpowiada, że Biblia jest dla niego Słowem Bożym.

Ten wywiad jest bardzo charakterystyczny. Przede wszystkim już samo tytułowe pytanie wskazuje na sytuację, jaka będzie się stawała coraz częściej udziałem wierzącego, a mianowicie na taką, kiedy widzi on sąsiadów, współpracowników, czy krewnych, którzy żyją bez specjalnego odniesienia do Boga i traktują to jako coś normalnego. W Polsce przywykliśmy do sytuacji, w której ludzie na wysokich stanowiskach zachowują się jakby Boga nie było, ale o wiele mniej do takiej, w której nasi bliscy tak się zachowują.



*Ks. Pralat Stanisław Chomiak  
Proboszcz  
Kancelarz Kurii Biskupiej  
w Świdnicy*

A zatem pomimo ateizmu tych na górze, trwało bardzo silne poczucie wspólnoty religii. Można przypuszczać, że będzie się ono coraz bardziej kruszyć i że

## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 25.03 - 28.03.2007 r.

### NIEDZIELA:

- Godz. 7.00 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 8.30 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 9.45 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 11.00 – Msza św. i konferencja dla dzieci,
- Godz. 12.15 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 16.00 – Msza św. i konferencja dla rodziców i dzieci i Komunijnych
- Godz. 18.00 – Msza św. i konferencja dla dorosłych.

### PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA:

- Godz. 8.00 – Msza św. i konferencja dla dorosłych (kapł. dolna),
- Godz. 10.00 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 18.00 – Msza św. i konferencja dla dorosłych,
- Godz. 19.30 – konferencja dla młodzieży.
- Poniedziałek godz. 11.30 Msza św. w intencji Ojca Św. Jana Pawła II

## SPOWIEDŹ ŚW. 27.03 - 28.03. 2007 r.

### WTOREK

- Rano – godz. 8.30 – 10.00,
- Po południu – godz. 16.30 – 18.00.

### ŚRODA

- Rano – godz. 8.30 – 10.00
- Po południu – godz. 16.30 – 18.00.

uświadamiane sobie tego stanu rzeczy będzie dla wielu katolików bolesne. Tak chyba będzie wyglądać codzienność zjawiska, które zwykło się nazywać powstawaniem społeczeństwa pluralistycznego.

Po drugie Arcybiskup Dyba godzi się na wywiad w czasopiśmie odległym od Kościoła. Godzi się również na tak prowokacyjny tytuł i treść wywiadu. A zatem, jako pasterz Kościoła lokalnego wie już, że jego obowiązkiem jest podejmować dialog nie tylko z tymi, którzy są Kościołowi życzliwi, ale i z tymi, którzy patrzą na Kościół krytycznie albo i z urazami. Tacy rozmówcy coraz częściej będą chcieli rozmawiać albo o samej wierze jak to było w rozmowie z Arcybiskupem Dybą, albo o najmniej wygodnych dla wierzących tematach. Jest oczywiste, że dialog z takimi rozmówcami jest zawsze ryzykiem, jest nieraz obroną przed atakiem, nie zawsze uczciwym. Jest to konfrontacja, która wystawia naszą wiarę na próbę i na ryzyko np. ośmieszenia, wykazania jej sprzeczności, nielogiczności. Ale alternatywą jest zamknięcie się w małym kręgu podobnie wierzących czyli ucieczka. Wygląda na to, że wracają czasy apologii, czyli sytuacji, w której chrześcijanie na co dzień zmuszeni byli do konfrontacji swojego życia i wiary innymi stylami życia i wierzeniami w innych bogów. Na to wskazuje zresztą sama treść wywiadu. Dziennikarza właściwie nie obchodzi, co Arcybiskup myśli o ważnych kwestiach społecznych. On chce wiedzieć w co i jak wierzy Arcybiskup Johannes Dyba. I pyta o to nie z pozycji wspólnoty wiary, ale tak, jakby dla niego i większości czytelników wiara chrześcijańska nie była (już?) żadną oczywistością.

Z powyższych uwag łatwo

odnieć wrażenie, że dziennikarz w tym wywiadzie w pewnym sensie nie respektuje autorytetu Arcybiskupa. Coś w tym jest. Faktycznie poddaje on wypowiedzi Arcybiskupa Dyby krytycznej ocenie i jakby wypróbowuje ich moc i autentyczność. Ale nie jest to tak, że biskup Kościoła Katolickiego nie ma już autorytetu w Niemczech. Niewątpliwie pewien typ autorytetu jest w kryzysie, a nawet jest masowo odrzucany. Chodzi nie tylko o kryzys autorytetu instytucji, ale o bardzo szerokie zjawisko w dzisiejszej kulturze, które bywa nazywane kryzysem ojcostwa. Jest to między innymi jakaś odmowa posłuszeństwa prawdom i normom podawanym z góry, na mocy samego obyczaju, prawa czy urzędu. Ale oczywiście odrzucenie takiego typu autorytetu jest jednocześnie poszukiwaniem autorytetu. Również dziennikarz zadając Arcybiskupowi krzyżowe pytania i poddając jego wypowiedzi krytycznemu badaniu zachowuje się jakby sprawdzał moc fundamentu, na którym opiera się życie i wiara Arcybiskupa. A zatem burząc autorytet usiłuje on odnaleźć nowe, mocniejsze fundamenty dla autorytetu.

Podsumujmy te rozważania na marginesie wywiadu Arcybiskupa Fuldy, Johanna Dyby. Możemy się spodziewać, że w najbliższych latach również w Polsce będą się zmieniały okoliczności, czy inaczej mówiąc, warunki określające życie Kościoła i sytuację wierzących. W pewnym sensie będzie zanikać spontaniczne poczucie wspólnoty wiary, a zatem trzeba będzie z jednej strony wierzyć coraz bardziej samodzielnie, z drugiej zaś, odbudowywać i pielęgnować wspólnotę kościelną. Trzeba będzie tworzyć taką wspólnotę wiary, która będzie potrafiła żyć i dawać oparcie

wierze w nowej, na pewno trudnej sytuacji społecznej. Tu na pewno coraz większa rola powinna przypadać niedzielnej Mszy świętej, pojmowanej właśnie jako zgromadzenie wiernych wokół Stołu Słowa i Ciała Pańskiego, jako miejsce gdzie karmi się nasza wiara. Wiara, powtórzmy, skazana na coraz większą samodzielność.

Jednocześnie coraz istotniejsza będzie umiejętność rozmawiania z ludźmi spoza Kościoła i po prostu współżycia i współdziałania z tymi, którzy nie wierzą, albo wierzą inaczej, albo ich Kościół nic nie obchodzi, czyli w tzw. społeczeństwie pluralistycznym. Ten proces trwa już, o ile chodzi o poziom życia społecznego. Wszyscy od kilku lat powtarzają, że Kościół w Polsce odnajduje sobie miejsce w nowej rzeczywistości, mając na myśli właśnie udział i miejsce Kościoła w życiu społeczno-politycznym. Natomiast o wiele mniej mówi się, że proces ten dotyczy i w coraz większym stopniu będzie dotyczył także sfery relacji i stosunków prywatnych i będzie stawał się problemem osobistym wierzących. Również na tym poziomie odmowa czy po prostu nieumiejętność rozmawiania z innymi może prowadzić do sytuacji, którą zwykło się określać mianem marginalizacji wierzących.

I wreszcie autorytet. Na pewno nie unikniemy ataku na istniejące autorytety, w tym przede wszystkim na autorytet Kościoła i w Kościele. Nie bójmy się go. Pamiętajmy, że taki atak jest, wbrew wszelkim pozorom, właśnie poszukiwaniem autorytetu. Od sposobu w jaki Kościół będzie reagował na te ataki zależy jaki autorytet zdoła odbudować i zbudować w przyszłości.

**Ks. Prał.  
dr Stanisław Chomiak**

# Msza św. gregoriańska

## Skąd się wziął zwyczaj Mszy św. gregoriańskiej?

„Sądzę też, że nie mogę zamilczeć, co jak pamiętam, stało się w moim klasztorze przed trzema laty. Był tam pewien mnich imieniem Justyn, znał się na leczeniu i gdy byłem w klasztorze starannie mnie obsługiwał i w ustawicznych moich chorobach zazwyczaj czuwał przy mnie. Ten jednak zachorował i był umierający. Opiekował się nim w chorobie jego rodzony brat Kopiosus, który również tutaj w mieście zarabia na życie leczeniem. Jednakże wspomniany Justyn, widząc, że jego kres się zbliża, powiedział swemu bratu Kopiosusowi, że ma ukryte trzy złote soldy. Przed braćmi nie mógł tego ukryć; pilnie szukając i przerzucając wszystkie jego lekarstwa, znaleźli owe złote pieniądze w jednym z tych lekarstw.

Gdy mi o tym doniesiono, nie mogłem obojętnie znieść tak wielkiego występku brata, który żył wspólnie z nami. Było bowiem w naszym klasztorze stałą regułą, aby bracia tak wspólnie żyli, aby żaden z nich nie miał swojej osobistej własności. Bardzo zmartwiony począłem rozmyślać, co mam uczynić, aby umierającego nakłonić do pokuty, a żyjącym braciom dać naukę. Przywoławszy tedy do siebie Pretiosa, przeora tegoż klasztoru, tak mu powiedziałem: „Idź i staraj się, aby żaden z braci nie zbliżał się do umierającego; niech nie otrzymuje pociechy z żadnych ust, a

gdyby umierając pragnął, aby bracia do niego przybyli, ma mu jego rodzony brat powiedzieć, że z powodu tych soldów, które ukrywał, wszyscy bracia się nim brzydzą, aby przynajmniej przy śmierci gorzko żałował za swą winę i oczyścił się z grzechu, jaki popełnił. Gdy umrze, jego ciało nie ma być pochowane z ciałami braci, lecz koło jakiejś gnojówki zróbcie dół, a wrzucie do niego jego ciało, a na nie wrzucie trzy złote pieniądze, jakie zostawił i wołajcie wszyscy razem: „>>Pieniądze twoje niech będą razem z tobą na zatracenie!<< ( Dz 8,20) i przykryjcie go ziemią”. Chciałem w obu tych rzeczach pomóc braciom: umierającemu, aby gorzkość jego śmierci uwolniła go od winy, żyjącym zaś braciom - aby tak surowy wyrok odstraszyl ich od naśladowania jego winy.

Tak też się stało. Gdy bowiem ów mnich był umierający i z niepokojem pragnął polecić się braciom, żaden z nich nie chciał do niego przybyć i z nim rozmawiać, powiedział mu jego rodzony brat, dlaczego wszyscy się nim brzydzą. Ten zaraz za swą winę bardzo żałował i umarł w swym zmartwieniu. Pochowano go tak jak powiedziałem. Wszyscy bracia wstrząśnięci tą karą, poczęli jeden po drugim przynosić drobne, liczne rzeczy, które według reguły mogli mieć u siebie, bardzo się bowiem lękali, aby nic nie mieli, za co mogliby zostać zganieni.

Gdy już od jego śmierci minęło dni trzydzieści, począłem w duchu litować się nad zmar-

łym bratem i myśleć z głębokim smutkiem o jego katuszach i szukać jakiegoś środka, aby mu pomóc. Wezwawszy do siebie Pretiosa, przeora naszego klasztoru, smutny tak mu powiedziałem: „Już długo ów zmarły brat jest męczony w ogniu, musimy mu okazać jakąś miłość i pomóc mu, o ile zdołamy, do uwolnienia go. Idź i postaraj się, aby od dzisiaj przez trzydzieści dni składano za niego Ofiarę, żeby ani jednego dnia nie opuścić, w którym by zbawcza Hostia za niego nie była złożona”. Zaraz odszedł i uczynił tak, jak powiedziałem.

Gdy byliśmy zajęci innymi sprawami i nie liczyliśmy dni, ów zmarły brat pewnej nocy ukazał się w widzeniu swemu rodzonemu bratu Kopiosusowi. Gdy ten go ujrzał, zaraz zapytał: „Co z tobą, bracie?” Odpowiedział: „Dotąd było źle, lecz teraz mi jest dobrze, bo dzisiaj zostałem przyjęty do wspólnoty”. Zaraz Kopiosus zawiadomił o tym braci w klasztorze. Oni zaś bardzo starannie policzyli dni, a właśnie był to dzień, w którym po raz trzydziesty ofiara za zmarłego została złożona. Ponieważ Kopiosus nie wiedział o ofierze braci, a ci nie wiedzieli o widzeniu Kopiosusa w tymże samym czasie poznali: ten, co bracia uczynili, a oni, co on widział; widzenie i Krwawa Ofiara ze sobą się zgadzały. Z tego wyraźnie się okazało, że zmarły brat przez zbawczą Hostię został uwolniony z katuszy”.

Św. Grzegorz Wielki (+604)  
*Dialogi* 4, 53

Ks. Paweł Z.

Na rogu skrzyżowania Piazza Venezia i via del Plebiscito w Rzymie, w Pałacu Weneckim, znajduje się urokliwa kaplica Wieczystej Adoracji. Jej położenie i wygląd zewnętrzny na pierwszy rzut oka nie zdradzają, co to za miejsce. Wprost z ulicznego trotuaru można wejść w klimat tego niezwykłego oratorium. O tyle niezwykłego, że z gwaru tętniącego życiem miasta wpada się nagle w inny świat, pełen pokoju i dobra. Wystarczy przekroczyć próg, aby doświadczyć tajemnych, duchowych przeżyć, tak różnych od tych na zewnątrz. W kaplicy uderza biel ścian, niezwykły spokój i przytulność tego miejsca. Biały ołtarz, duży drewniany krzyż, trochę dyskretnych świateł i On w złocistej, prostej monstrancji. W bliskości ołtarza widać ikonę Matki Bożej, obok oliwna lampka i wymowny napis, który od razu nastroja do modlitwy: „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17).

Fascynuje cisza tego miejsca. Ludzie wchodzą i wychodzą. Uklękają, porozglądają się, popatrzą na ołtarz. Widać osoby starsze, siostry zakonne, parę młodych ludzi. Modlą się w tyle kaplicy, mają zamknięte oczy. Czym jest dla nich ta chwila? Trwają na modlitwie już dłuższy czas. Ktoś inny nerwowo czyni znak krzyża, spogląda na Eucharystię i wychodzi. Jakby chciał się tylko Mu pokazać. W dłoniach mężczyzny w średnim wieku Biblia - Słowo Życia, na ołtarzu - Chleb Życia. Nie każdy potrafi wejść tu na dłuższą chwilę, zatrzymać się w biegu między domem a szkołą, domem a pracą. Człowiek współczesny nie jest przyzwyczajony do ciszy, do skupienia, do spokojnego trwania. Stale coś go popędza.

## Wieczernik spotkania

Wieczna lampka mówi, że jest tutaj Ktoś - Ktoś zanurzony w głębokie milczenie, oczekujący, zakochany w człowieku. Jakże trudno przedrzeć się przez ten spokój, jakże trudno przeniknąć biel białej Hostii i odkryć pulsujące w niej Życie. Na zewnątrz ruch, gwar. Autobusy, samochody, rozmowy, interesy, praca, zmęczenie. W domu - telewizor, radio, domownicy, goście. Wszystko pełne napięcia. A On spogląda, jak ludzie przechodzą obok, zajęci mnóstwem różnych spraw, zagonieni. Wszystko dla nich jest ważne, wszystko chcą zrobić, osiągnąć, na wszystko mają czas. Na bezsensowne, nie kończące się rozmowy, na oglądanie tasiemcowych seriali telewizyjnych, szczegółowe roztrząsanie spraw innych. Zawsze jednak brakuje czasu na modlitwę, dla Boga, dla odwiedzin Eucharystycznego Przyjaciela. A udręczony i wyczerpany życiem człowiek nie wie, gdzie głowę skłonić, gdzie odetchnąć, nabrać sił. Nie pamięta, a może nawet nie wie o słowach Jezusa: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Aby się nie zagubić, nie zatracić i nie zapomnieć, że nie z tego świata jesteśmy, potrzeba zatrzymać się u Niego. Wieczernik Chleba Życia stoi zawsze otworem. Wejść do niego - to stać się „nowym stworzeniem”, zrzucić jarzmo grzechu i beznadziejności i poznać miłość i bliskość Boga. Tak ważne jest, zwłaszcza w dzisiejszym smutnym świecie, aby wzrastała w nas wiara w Jego miłość, wiara w Jego tęsknotę za nami, w Jego głód przychodzenia do nas w Eucharystii. Jezus żyją-

cy w tym Sakramencie przeżywa pragnienie spotkania z człowiekiem. Kiedy zaczynamy w to wierzyć, z naszej strony powinna pojawić się odpowiedź - spotkanie z Nim w wierze i w miłości. Taka wiara ochraniać będzie przed rutyną i zniechęceniem w modlitwie.

Podczas modlitwy Anioł Pański w dniu 19 lipca 1981 r. Ojciec Święty Jan Paweł II przypomniał słowa Jezusa: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. „Ta obietnica - mówił Papież - którą Chrystus daje uczniom właśnie w chwili, gdy ich opuszcza, realizuje się w sposób szczególny w Eucharystii. Pod widzialnymi znakami chleba i wina Jezus Chrystus staje się Obecny w określonym miejscu i czasie, pozwalając każdemu człowiekowi, gdziekolwiek by się on znajdował i do jakiegokolwiek epoki historycznej by należał, nawiązać z Nim osobisty kontakt. Staje On obok każdego z nas jako Brat, by oddać się jako pokarm i napój naszej duszy w jej duchowej drodze. Jezus zechciał pozostać blisko nas nie tylko by pocieszać nas w codziennych doświadczeniach i pomagać w zgażdaniu się na życie z ciężarem jego nieszczęść, niesprawiedliwości i krzywd. Jest obecny przy nas, wspierając w walce przeciw objawom każdego zła na ziemi, wspomagając nasze starania nadanie historii kierunku godniejszego człowieka”.

**Modlitwa przed Jezusem - Eucharystią niech będzie zatem pokarmem w naszej ziemskiej wędrówce i głębokim, uspokajającym oddechem naszej duszy.**

*Ks. Tadeusz*

Czas Wielkiego Postu trwa od Środy Popielcowej do Mszy Wieczery Pańskiej wyłącznie. Okres postu czterdziestodniowego wspomina po raz pierwszy Atanazy z Aleksandrii. W IV wieku taki okres odnotował m.in. Cyryl z Jerozolimy, który wspomina o „40 dniach pokuty” w swoich słynnych katechezach. Wówczas odnosiło się to tylko do przygotowujących się do chrztu, a nie do całej wspólnoty. O poszczeniu całej wspólnoty chrześcijańskiej mówił dopiero Sobór w Nicei (325 r.).

Szósta nazywa się Niedzielą Palmową, czyli Męki Pańskiej. Przez cały czas Wielkiego Postu nie śpiewa się *Alleluja*. W jego miejsce wykonuje się inny śpiew przed Ewangelią. Wielki Post ma służyć przygotowaniu całej wspólnoty do przeżycia Świąt Wielkanocnych przez nawrócenie, gorliwe słuchanie Słowa Bożego i modlitwę.

Kolekta pierwszej niedzieli Wielkiego Postu posługuje się wyrażeniem tajemnica czterdziestu dni. Odnosi się to np. czterdziestodniowego pobytu Jezusa na pustyni, który był czasem przygotowania do śmierci i zmartwychwstania. Dla chrześcijanina Wielki Post jest również czasem przygotowania do świętowania zmartwychwstania. Będzie to czas coraz pełniejszego stawiania się chrześcijaninem przez ukierunkowanie się na Chrystusa i zerwanie z grzechem oddzielającym od Boga. Temat pokuty szczególnie podejmują czytania niedzielne roku A. Jej celem jest przemiana, w której procesie pierwszym działającym jest Bóg.

Nawrócenie, jako fundamentalny wymiar Wielkiego Postu, zakłada pewne pomoce i weryfikację tego procesu. Teksty modlitw liturgicznych przypominają słynną triadę: post – jałmużna – modlitwa. Post przyczynia się do naprawy wyrażonych krzywd Bogu, ludziom i sobie, swojej ludzkiej godności. Jest on dowodem, że nawrócenie wielkopostne jest szczerze. Dniem postu jest przede wszystkim Środa Popielcowa. Ostatecznie środa jako początek Wielkiego Postu weszła na stałe do tradycji rzymskiego Kościoła. Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Liturgiczna tego zwyczaju pojawia się jednak dopiero w VIII wieku. Pierwsze świadectwa

## WIELKI POST

o błogosławieniu popiołu pochodzą z późniejszych okresów. Następnie papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. Wówczas popiół do posypywania głów wiernych pochodził z palm pobłogosławionych w Niedzielę Palmową poprzedzającego roku i tak jest do dnia dzisiejszego. Zwyczaj ten zwraca uwagę na ludzką przemijalność i wskazuje na czynienie pokuty jako środka do zaskarżenia sobie nieprzemijających wartości. Z postem łączy się jałmużna, która pomaga rozwijać się cnocie miłości bliźniego. Modlitwa natomiast, szczególnie ta otwarta na słuchanie Słowa Bożego, pozwala człowiekowi zrozumieć zamysł Boga w stosunku do niego samego jak i dla całego świata.

Bardzo wyraźnie zaznaczony jest w Wielkim Poście motyw chrzcielny, uwyrażniający się w czytaniach o Samarytance, niewidomym od urodzenia, wskrzeszeniu Łazarza.. Tematyce cierpienia Chrystusa poświęcony jest szczególnie Wielki Tydzień.

W historii specjalnie podkreślano połowę okresu w czwartą niedzielę Rozwój świętowania misterium paschalnego prowadził do ukształtowania się Wielkiego Tygodnia, a zwłaszcza Triduum Paschalnego. Początek Wielkiego Tygodnia stanowi Niedziela Palmowa, która wyakcentowała procesję z palmami, które symbolizują zwycięstwo Chrystusa. Jest ona ponadto z jednej strony upamiętnieniem tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, z drugiej jest kroczeniem Ludu Bożego z Chrystusem ku ofierze,

którą jest Msza św. Podczas procesji śpiewa się pieśni ku czci Chrystusa Króla. W tym dniu czyta się także opis Męki Opis Męki Pańskiej według św. Jana czyta się co roku w Wielki Piątek. W Wielki Czwartek w kościołach katedralnych sprawuje się przed południem Mszę Krzyżma. Jest koncelebrowana przez kapłanów reprezentujących całą diecezję, pod przewodnictwem biskupa. Przed zakończeniem Modlitwy eucharystycznej poświęca się olej chorych, a po Komunii olej katechumenów i konsekruje się Krzyżmo święte. Mszę Krzyżma uważa się za jeden z głównych przejawów pełni kapłaństwa biskupa i znak łączności kapłanów z jego osobą. Dlatego podczas tej Mszy świętej duchowieństwo całej diecezji publicznie odnawia także swoje przyrzeczenia posłuszeństwa i czci dla biskupa, złożone w dniu święceń.

Z liturgią wielkopostną łączy się zwyczaj zasłaniania krzyży i obrazów od 5 Niedzieli Wielkiego Postu do uczczenia krzyża w Wielki Piątek. Pierwotnie zasłanianie je na cały okres Wielkiego Postu. Wśród dzieł pokutnych, jakie podejmuje się w Wielkim Poście wyjątkowe miejsce ma sakrament pokuty i pojednania, ponieważ uświęca on wszystkie nasze wysiłki zmierzające do odwrócenia się od grzechu i pojednania z bliźnim i Bogiem. Wielki Post wiąże się ściśle z rekolekcjami lub misjami i to nie tylko parafialnymi, gdyż jest to czas rekolekcji całego Kościoła.

Do nabożeństw należy Droga krzyżowa. Upowszechnie-



nie i popularność nabożeństwo to zawdzięcza dwom rodzinom zakonnym: franciszkanom i dominikanom. Wyłynęło ono z pragnienia utrwalenia i przeżycia najbardziej dramatycznych faktów z życia Chrystusa, jako przedłużenia dramatu Bożej miłości w ludzkiej egzystencji. Na genezę historyczną wpływają m.in. odnalezienie relikwii krzyża, pielgrzymki odbywane

do Jerozolimy i opisy miejsc związanych z męką Chrystusa. Najstarszą formą Drogi krzyżowej było nabożeństwo upadków Jezusa. Innym nabożeństwem związanym z tym okresem są Gorzkie Żale. Ich powstanie zawdzięczamy Księżom Misjonarzom, którzy je pierwsi zaprowadzili w kościele Św. Krzyża w Warszawie. Stąd rozeszło się w krótkim czasie po całej Polsce.

Okres Wielkiego Postu jest więc czasem wiosny, czasem odnowy i wzrostu życia w Duchu Świętym. Odnowa ta sięga szczytu podczas Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. Jest to „czas błogosławiony”, w którym uświadamiamy sobie na nowo, dokąd pielgrzymujemy i że ostatecznym naszym celem jest Bóg.

*Marcin Falandys*

## SEKTY

### Sekty - Czym są?

- Według Słownika Języka Polskiego sekta oznacza grupę społeczną izolującą się od reszty społeczeństwa, mającą własną hierarchię wartości, zespół norm zachowania, silnie akceptującą rolę przywódcy.

- W polskim prawie używa się określenia związek wyznaniowy. Zarejestrowanych jest kilka kościołów i ponad 100 związków wyznaniowych. Prawdopodobnie drugie tyle różnych ugrupowań religijnych działa bez rejestracji.

- W publicystyce i literaturze przedmiotu używa się również terminów ruch religijny, nowy ruch religijny, grupa wyznaniowa, grupa religijna i pojęcia szerszego grupa kultowa.

- W powszechnym odczuciu za sektę uważa się grupę wyznaniową szkodliwą i destrukcyjną społecznie.

### Sekty - pola działania

Nowe ruchy religijne przede wszystkim poszukają nowych ludzi:

- inteligentnych
- wrażliwych
- mających ideały
- intelektualnie i duchowo ciekawych

Sekty działają bardzo dynamicznie, dążąc do podporządkowania wszystkich sfer życia członka wewnętrznym ideom lub wierzeniom, których nikt nie może kwestionować.

- Na czele sekty stoi przywódca. Członkowie sekty winni mu są bezwzględne posłuszeństwo.

- Sekta jest przekonana, że posiada wyłączną prawdę, prawdę o zbawieniu itp. Głosi swoją naukę jako jedyną prawdziwą.

- Grupa (sekta) jest elitą, reszta ludzkości jest chora, żyje w grzechu itp.

- Krytyka i brak akceptacji ze strony ludzi z zewnątrz są dowodem dla sekty, że ma rację.

- Sekta odrzuca myślenie racjonalne jako nieoświecone.

- Sekta kontroluje myśli, zachowania i uczucia swoich członków.

- Sekta wprowadza ścisłą dyscyplinę i żąda przestrzegania jej jako jedynej drogi do osiągnięcia zbawienia.

- Żąda zerwania więzi z rodziną, przyjaciółmi i pozostania w kręgu wspólnoty.

- Wypełnia cały czas, zlecając coraz to inne nowe prace na rzecz grupy.

- Żąda świadczeń pieniężnych.

- Ingeruje w życie intymne adeptów łącznie z seksualnym.

- Wprowadza specjalną dietę oraz stosuje techniki psychiczne w celu całkowitego podporządkowania członków.

#### Co mamy robić?

**Nie porzucajcie siebie, nie porzucajcie tego kim jesteście...**

Komu wierzyć, co jest wiarygodne jako źródło prawdy?

#### 1. Pismo święte

2. Kościół jako organizacja, w tym również poprzez autorytet ludzi, którzy go tworzyli i tworzą święci.

#### 3. Autorytety świeckie.

Ludzie znani powszechnie jako ludzie prawi. Ludzie, którzy

wpłynęli na kulturę.

#### 4. Nauka.

#### 5. Media i sztuka.

6. Ludzie wokół nas, których rozpoznajemy jako wiarygodnych, mądrych i prawych.

Nie wiercie misjonarzom nowych ruchów religijnych, ludziom, którzy zakwestionują powyższe sześć punktów, łowią sympatią, pozorami miłości i zwiodą obiecując raj, za który każą sobie zapłacić zniewoleniem i pieniędzmi. Nie dyskutujcie z nimi. Dyskusję zostawcie fachowcom z głównego nurtu kultury. Oni ją stale wygrywają. Idźcie drogą wśród nas, ludzi być może niepełnych, ale prawdziwych.

#### Jakie sekty?

- Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kriszny ISKCO
- Adwentyści Dnia Siódmego - Zielonoświątkowcy
- Kościół Zjednoczenia czyli ruch Moona
- Kościół Scjentologiczny
- Misje Boskiego Światła
- Świadkowie Jehowy
- Rodzina Miłości - Dzieci Boga
- Ruch Transdendentnej Medytacji
- Satanizm
- Niebo
- Instytut Wiedzy o Tożsamości - Misja Czaitanii
- Antrovis
- Centralny Kościół Chrystusowy (Warszawski Kościół Chrystusowy)
- Radja Joga
- Christiana

**UWAŻAJ NA SIEBIE I EWANGELIZUJ SKUTEZNIE W SWOIM ŚRODOWISKU!!!**

*Miriam*

Panie Jezu, pójdę teraz za Tobą Drogą Krzyżową. Ty bardzo mnie kochasz, a ja chcę być blisko Ciebie. Nie martw się, że Twój dorośli uczniowie Ciebie opuścili. Dzieci na pewno pozostaną przy Tobie.

### **Stacja pierwsza: Pan Jezus na śmierć skazany**

Źli ludzie skazali na śmierć Pana Jezusa. Przyjęcie niesprawiedliwego wyroku jest bardzo trudne. Jezus nie buntuje się, bo kocha nas nad życie. On uczy nas, że miłość jest ważniejsza niż cierpienie.

Panie Jezu, pomóż mi, proszę, żebym nie osądzał moich kolegów, koleżanek i innych ludzi. Naucz mnie mówić o innych z przyjaźnią i życzliwością.

### **Stacja druga: Pan Jezus bierze krzyż na ramiona Swoje**



Pan Jezus nie buntuje się, gdy ludzie Go krzywdzą. Jest cichy, jak baranek. Czuje okropny ciężar na ramionach. Tak ciąży Mu nasze grzechy. Jednak z miłości do nas, bierze krzyż i rusza. Pan Jezus uczy nas wytrwałości w czynieniu dobra.

Panie Jezu, pomóż mi podejść do kogoś, kto tego potrzebuje, żeby stać się lepszym człowiekiem. Ty wycierpiałeś przecież dużo więcej.

### **Stacja trzecia: Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

Pan Jezus przewraca się, bo krzyż jest za ciężki. A to dopiero początek góry, na którą chce wejść, żeby dobrze było widać, jak bardzo nas kocha. On się nie

# **Droga Krzyżowa dla dzieci**

poddaje, bo jest miłością. A miłość jest wytrzymała i dzielna.

Panie Jezu, wiem, że za mało Cię kocham, a przez to za słabo kocham innych ludzi. To dlatego czasem brakuje mi siły i wytrwałości. Ale z Tobą wszystko mogę.

### **Stacja czwarta: Pan Jezus spotyka swoją matkę**

W tej stacji spotykają się dwie święte i niewinne osoby, które ogromnie cierpią. Jezus i Maryja nie buntują się, bo wiedzą, że są w ręku Boga Ojca. My też czasami cierpimy mimo, że jesteśmy kochani przez rodziców i rodzeństwo. Ale dzięki ich miłości nigdy się nie poddajemy.

Panie Jezu, proszę pomóż mi pocieszać i wspierać tych, których kocham. Zwłaszcza wtedy, gdy bardzo cierpią.

### **Stacja piąta: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

Szymon Cyrenejczyk wcale nie chce dźwigać krzyża Pana Jezusa. Zostaje do tego zmuszony, ale i tak naprawdę pomaga. Nawet dzieci mogą pomagać Panu Bogu i ludziom wtedy, gdy kochają innych ludzi i gdy się za nich modlą.

Panie Jezu, proszę pomóż mi widzieć Ciebie w każdym człowieku. Naucz mnie pomagać moim bliskim oraz kolegom i koleżankom nawet wtedy, gdy mi się trochę nie chce albo gdy nie wierzę, że potrafię dobrze pomóc.

### **Stacja szósta: Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi**

Weronika odważnie wychodzi z tłumu i wyciera zmęczoną twarz Pana Jezusa. W nagrodę otrzymuje Jego odbicie na swojej chustce. Kiedy odważnie pomagamy ludziom, którzy są pokrzywdzeni, to Pan Jezus zostawia swoje odbicie w moim sercu. Z takim Przyjacielem czuję się silny i

bezpieczny.

Panie Jezu, modlę się o to, żebym był odważnym dzieckiem, które broni ludzi skrzywdzonych i wysmianych. I żebym ciągle był zapatrzony w Twoją twarz, która patrzy na mnie z miłością.

### **Stacja siódma: Pan Jezus drugi raz pod krzyżem pada**

Znowu ciężki krzyż przewraca Pana Jezusa. Jest Mu coraz trudniej. Ale Chrystus nas kocha i dlatego znajdzie siłę, żeby znowu się podnieść i pójść dalej. Gdy patrzę na Jezusa, to łatwiej mi jest podnosić się z lenistwa i innych grzechów.

Panie Jezu, pomóż mi szybko powstawać, gdy poddam się lenistwu, zazdrości albo zniechęceniu. Daj mi mądrość, żebym nie robił tego, co łatwe czy przyjemne ale to, co mądre i wartościowe.

### **Stacja ósma: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty**

Pan Jezus pociesza kobiety, które płaczą, bo współczują Mu, że tak bardzo cierpi. Ale te kobiety nie są takie mądre i silne, jak Matka Boża czy jak Weronika. Te płaczące kobiety nie rozumieją, że Pan Jezus cierpi także z ich winy, bo one i ich bliscy za mało kochają.

Panie Jezu, ja często współczuję Tobie i innym ludziom w ich cierpieniach, ale rzadko zastanawiam się nad tym, ile razy przeze mnie ktoś płakał. Ja nie jestem jeszcze kimś świętym. Czasem o tym zapominam i myślę, że już nie muszę się zmieniać. Proszę, pomóż mi wyczulić moje sumienie.

### **Stacja dziewiąta: Pan Jezus trzeci raz pod krzyżem pada**

Już trzeci raz Pan Jezus jest przywalony krzyżem naszych grzechów. Ten upadek boli bardziej od dwóch pierwszych. Na szczęście Pan Jezus potrafi pod-



nieść nawet najcięższe nasze grzechy, żeby nas od nich uwolnić.

Panie Jezu, podziwiam Ciebie, bo i tym razem nie poddałeś się. Znowu powstałeś. Żałuję, że ja nie zawsze mam siłę i zapał, by się poprawiać i czynić dobro. Gdy jestem blisko Ciebie, to mogę podnieść się z najgorszych nawet upadków.

#### **Stacja dziesiąta: Pan Jezus z szat obnażony**

Żołnierze są bez litości. Okrutnie zrywają szaty z Pana Jezusa. To rani Go bardziej, niż wszystko inne, co do tej pory wycierpiał.

Panie Jezu, nie chcę nigdy wystawiać innych ludzi na posmiewisko, a jednak często zachowuję się jak żołnierze pod Twoim krzyżem. Tak postępuję na przykład wtedy, gdy plotkuję, kogoś osądzam albo wyśmiewam

się z czyichś słabości. Chcę teraz powiedzieć Tobie, Jezu, i tym ludziom tylko jedno: przepraszam.

#### **Stacja jedenasta: Pan Jezus okrutnie do krzyża przybity**

Żołnierze wbijają gwoździe w ręce i nogi Pana Jezusa. Ale On, pomimo bólu, którego nie potrafimy sobie nawet wyobrazić, nie cofnął się przed cierpieniem i upokorzeniem. On mnie zachwyca taką miłością.

Panie Jezu, jest mi bardzo smutno, że aż tak okropnie przeze mnie cierpiełaś. Przypominaj mi o tym za każdym razem, gdy chcę zrobić coś złego i komuś sprawić przykrość. Przecież wtedy wbijam kolejny gwoździec w Twoje ręce i nogi.

#### **Stacja dwunasta: Pan Jezus umiera na krzyżu**

Pan Jezus w ostatnich chwilach życia nie stracił zaufa-

nia do swojego Ojca. „Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego”. Każdy z nas może ufać Bogu bardziej niż ludziom i niż samemu sobie. Wtedy nic mnie nie załamie.

Panie Jezu, często pytam Ciebie o to, dlaczego ludzie umierają? Czemu chorują? Dlaczego jest tyle wojen i prześladowań? Gdy myślę o Twojej śmierci na krzyżu, to odwołuję wszystkie moje pytania, bo Ty jesteś odpowiedzią, a Ja Tobie ufam.

#### **Stacja trzynasta: Pan Jezus z krzyża zdjęty i oddany swojej Najświętszej Matce**

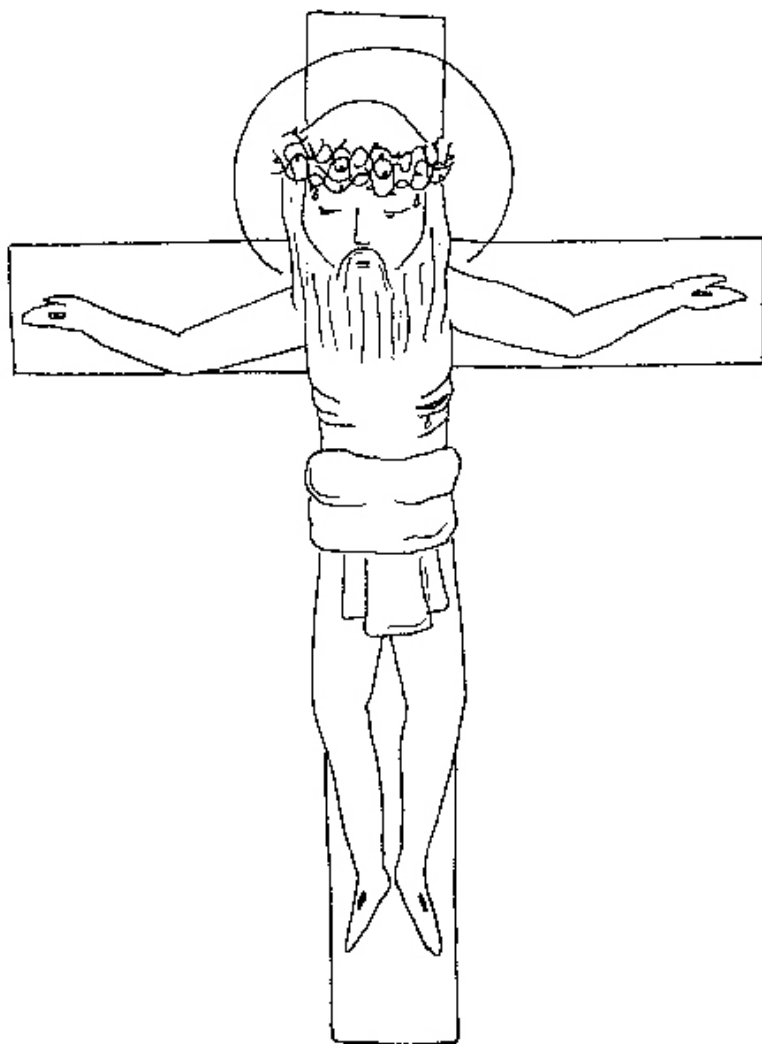
Pan Jezus umarł po trzech godzinach męki na krzyżu. Jego Ciało jest teraz złożone w ramionach Matki. Jezus wraca do Ojca w niebie, ale nie zapomina o nas. Po swoim zmartwychwstaniu wróci do nas, bo On tak bardzo nas kocha, że już nigdy nas nie opuści.

Panie Jezu, kiedy nie potrafię poradzić sobie z cierpieniem i smutkiem, to przypominaj mi, że kiedyś przyjdzie czas zdjęcia z krzyża. Pomóż mi być pamiętać, że najstraszniejsze cierpienie jest wtedy, gdy odchodzę od Ciebie.

#### **Stacja czternasta: Pan Jezus do grobu złożony**

To ostatni smutny przystanek. Pan Jezus wiedział, że gdy ktoś cierpi w dobrej sprawie, to później przeżywa Radość. Jak to dobrze, że ja też już o tym wiem! Dzięki Tobie nie boję się już grobu, ani śmierci. Prawdziwa śmierć jest tylko wtedy, gdy ktoś nie kocha.

Proszę, pomóż mi postępować tak, żeby w moich słowach i czynach było widać, że Twoja miłość nadal żyje. A na koniec chcę Ci powiedzieć, że bardzo Ciebie kocham. Dziękuję Ci, Jezu, że zmartwychwstałeś i że dzięki Tobie nigdy nie jestem samotny. Bo z Tobą nikt nie czuje się samotny.



Wiele spraw związanych z naszą wiarą i życiem religijnym wydaje się oczywiste. Ale są one oczywiste tylko do tego momentu w którym nie zastanowimy się nad nimi choćby przez chwilę. Dlatego warto czasem postawić sobie pytanie o sprawy na pozór dobrze znane. W ten sposób nie tylko można się czegoś nowego dowiedzieć, ale i odnowić w sobie to, co jest takie piękne u dzieci - nieustającą zdolność do zadawania pytań.

### **Palestyna... w czasach Jezusa**

Palestyna to nazwa, która pojawiła się stosunkowo późno. Samo słowo znaczy „kraj Filistynów”. Ta ziemia została w ten sposób określona najprawdopodobniej dlatego, że Filistyni zamieszkiwali jej pogranicza. Pierwotnie kraj ten nosił nazwę Kanaan. Od roku 63 p.n.e. Palestyna jest pod panowaniem rzymskim. W relacji o narodzeniu Jezusa ewangelista Łukasz podaje, że cesarz rzymski August kazał przeprowadzić w swoim państwie, a więc również w Palestynie, spis wszystkich ludzi. Ten potężny władca, rządzący z Rzymu wieloma krajami, nazywał się właściwie Cezar Oktawian. Nadano mu przydomek „August”, co oznacza: czcigodny, wzniosły, majestatyczny. Jego następcą był cesarz Tyberiusz, o którym ewangelści wspominają w relacji o Janie Chrzcicielu.

Było rzeczą niemożliwą, by w tak wielkim państwie, jakim w tym okresie było Cesarstwo Rzymskie, cesarz sprawował rządy bezpośrednio. Dlatego w każdym podbitym przez Rzymian kraju, cesarz wyznaczał króla lub namiestnika jako swojego zastępcę. W Judei, Samarii, Galilei i Perei królem był Herod, zwany Wielkim. Nie był on zresztą Żydem, lecz synem jednego z ministrów ostatniego króla z dynastii Hasmonejskiej (wywodzącej się od braci Machabeuszów). W zamian za wiernopoddaństwo, cesarz Oktawian August pozostawił mu dużo swobody w sprawowa-

## **Ciekawostki Ucznia Chrystusa**

niu rządów. Herod Wielki nie był mile widziany przez Żydów. Był wszak przyjacielem Rzymian, których Żydzi nienawidzili. Poza tym nie stosował się do nakazów wiary żydowskiej, lecz kazał budować świątynie dla cudzoziemskich bożków i sporządzać ich podobizny. Był władcą okrutnym i gwałtownym, żądnym władzy i panowania. Żył w ustawicznym lęku, że inni czyhają na jego władzę i chcą mu ją odebrać. Kazał mordować bezlitośnie każdego, w kim widział zagrożenie, nawet swoje żony i dzieci.

Ponieważ Herod chciał być potężny i sławny, w Jerozolimie kazał wybudować dla siebie wspaniały pałac, a w rządzonym przez siebie kraju wznosił wiele twierdz. W Jerozolimie odbudował zburzoną świątynię. Kazał ją powiększyć i wspaniale wyposażył. To właśnie dzięki takim budowiom otrzymał przydomek „Wielki”. Żeby zrealizować plany budowlane, nakładał na naród żydowski wysokie podatki i cła.

Herod Wielki umarł w kilka lat po narodzeniu Jezusa. Po jego śmierci Oktawian August podzielił państwo żydowskie pomiędzy synów Heroda. Nie byli to już królowie, lecz książęta i namiestnicy rzymskiego cesarza. Było ich trzech. Archelaos, książę Judei i Samarii, panował krótko. Był tyranem i okrutnikiem. Został przez cesarza pozbawiony władzy i skazany na wygnanie. Odtąd Judeę i Samarię zarządzał namiestnik przysłany z Rzymu. Jednym z nich był Poncjusz Piłat, który skazał Jezusa na śmierć (do niego jeszcze wrócimy).

Drugi z synów Heroda Wielkiego, Herod Antypas, panował w Galilei i Perei. Jego rządy trwały ponad 40 lat. Ten to właśnie władca kazał uwięzić Jana Chrzciciela, a potem ściąć mu głowę. W końcu on także popadł w niełaskę u cesarza, został odsunięty od władzy i wygnany. Trzeci syn Heroda Wielkiego, Filip, panował w północno-wschodniej

części Palestyny. Utrzymał się przy władzy aż do swojej śmierci, przez około 30 lat. Można powiedzieć, że był władcą sprawiedliwym i zrównoważonym.

Później, w okresie apostołskiej działalności św. Pawła, Palestyna miała jeszcze jednego władcę z tej rodziny, z tytułem króla. Był to wnuk Heroda Wielkiego, Agryppa. Po nagłej śmierci Agryppy cała Palestyna, określana odtąd jako „Rzymska Prowincja Judea”, podporządkowana została jednemu tylko namiestnikowi, mianowanemu przez Rzym. Oto co mówi na temat narodzenia Jezusa sama Ewangelia: „Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni” (Łk 3,1-2).

Fragment ten daje nam umiejscowienie w czasie. Warto zaznaczyć, że Łukasz pisze bardzo często tak, jak grecki historyk tego okresu, i tak jak grecki historyk datuje pewne wydarzenia. Tu mamy datowanie wystąpienia Jana Chrzciciela. Jest to jedyna data, jaką mamy w Ewangeliach. Piętnasty rok panowania Tyberiusza to według naszej rachuby czasu rok 27-28 n.e. Następnie mamy wiadomości dotyczące arcykapłanów. Rzeczywiście arcykapłanem był Kajfasz, zaś Annasz był jego teściem i poprzednim arcykapłanem. Poprzedni arcykapłan zachowywał pewnego rodzaju większy autorytet, był jakby doradcą. Zwłaszcza tutaj, gdy miał do czynienia ze swoim zięciem. Herod, tetrarcha Galilei, jak wspominaliśmy, był jednym z synów Heroda Wielkiego i naprawdę nazywał się Antypas. Tetrarcha nie oznacza króla, ale władcę, który zarządza mniejszym obszarem. O Lizania-

szu, który tu jest wymieniony, nic więcej nie wiemy. Wreszcie - „gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei”. Dokładniej był prokuratorem albo prefektem. Trzeba pamiętać, że te określenia nie mają nic wspólnego z naszym prokuratorem i z naszym prefektem. Prokurator to dosłownie ktoś, kto się o coś troszczy. Jego bezpośrednim zwierzchnikiem był sam cesarz, jakkolwiek Palestyna i jej zarząd rzymski był podporządkowanymi namiestnikowi z Syrii. Na przykład gdy chodzi o wojsko, to Piłat miał niewielu żołnierzy, i gdy działo się coś złego, musiał zwrócić się do swego szefa przebywającego w Antiochii i stamtąd ściągnąć wojsko (tam stacjonowały rzymskie legiony). Jeżeli chodzi o kompetencje prokuratora, to w Palestynie miał pełną władzę cywilną, wojskową i sądowniczą. Musiał też czuwać nad rzeczą najważniejszą, to znaczy nad ściągnięciem podatków.

Tu chcę wspomnieć o postaciach dość często spotykanych w Ewangeliach - celnikach. Rzymianie byli dobrymi rządzcami i organizatorami. Dbali o dobry stan państwa, utrzymywali w nim ład, zapewniali podróżnym i karawanom kupieckim bezpieczeństwo, chroniąc ich przed rozbojem. Pociągało to za sobą znaczne koszty. Musieli je ponosić podróżujący. W portach, na wielu mostach, w bramach miast, a także na innych drogach pobierano od kupców i podróżnych cło. W Palestynie Rzymianie nie pobierali go sami, lecz sprzedawali prawo do jego pobierania Żydom, których zwano poborcami cła (popularnie celnikami). Starali się oni zarobić jak najwięcej, dlatego często żądali większych opłat, niż powinni. Nie było możliwości obrony przed ich chciwością. Piłata interesowało, aby określona suma wpływała do skarbu państwa, a to, w jaki sposób ją zebrano i ile ponadto idzie do kieszeni celników, go już nie obchodziło. Celnicy byli dlatego tak bardzo znienawidzeni i źle postrzegani w Palestynie, bo z jednej strony

byli nieuczciwi (łamali przykazanie „nie kradnij”), z drugiej strony współpracowali z poganami, z Rzymianami. Byli więc trędowaci i nieczyści. Nie mogli składać ofiar w świątyni. Faryzeusze twierdzili, że Bóg potępił i odrzucił celników. Innego zdania był Jezus. Mówią o tym Ewangelści, opisując historię Lewiego i Zacheusza.

Jeżeli Palestyna w czasach Jezusa stanowiła część Imperium Rzymskiego, to może się rodzić pytanie, dlaczego o Jezusie dowiadujemy się nieomal tylko z Ewangelii. Jest o Nim jedynie parę wzmianek (powiedzmy trzy). Najważniejszą, mówiącą o śmierci Jezusa i o tym, że stał się On założycielem chrześcijaństwa, znajdujemy u historyka rzymskiego Tacyty, żyjącego na przełomie I i II w po Chr. Jest zadziwiające, że Tacyt był o tych wydarzeniach tak dobrze poinformowany. Tacyt mówi o chrześcijanach w związku z prześladowaniami Nerona. Mówi, że Neron musiał znaleźć kozła ofiarnego, by zrzucić winę

za podpalenie Rzymu, i że zrzucił to na chrześcijan, bo jest to taki wstrętny zabobon, który przyszedł do Rzymu ze Wschodu, a początek tego zabobonu wywodzi się od niejakiego Jezusa, który został ukrzyżowany pod rządami Poncjusza Piłata, za panowania Tyberiusza. Tak dokładna wiadomość u historyka rzymskiego jest czymś zadziwiającym. Trzeba pamiętać, że to, co się działo w Palestynie, że jakiegoś tam Jezusa ukrzyżowano, było tak samo ważne dla świata rzymskiego, jak dla nas fakt złapania w jakiejś wsi kogoś na kradzieży jabłek. Fakt, że Tacyt wiedział aż tyle, że zadał sobie tyle trudu, żeby zdobyć te informacje, można wytłumaczyć tym, że pisał swoje dzieło na przełomie I i II w., gdy chrześcijanie coraz wyraźniej zaznaczali swoją obecność.

**Ks. Paweł Zieliński**

*Źródła, z których korzystałem: prof. Anna Świderkówna „Wykłady z Biblii” praca zbiorowa „Dzieje Przymierza”.*

## Czym jest dla Pani/Pana Wielki Post?

To jest pokora przede wszystkim pokora i przygotowanie na powtórne przyjście pana. **Elżbieta**

To jest wielkie przeżycie bo człowiek ma jakieś postanowienia a także czyni podchodzi do drugiego człowieka ze zrozumieniem i życzliwością. **Cecylia**

Jest to odrodzenie się w wierze oraz obmycie z grzechu. Ja osobiście bardzo przeżywam ten okres i staram się uczestniczyć w piątkowej drodze krzyżowej oraz w nabożeństwie gorzkich żali. **Anna**

To wspaniały okres skupienia się oraz refleksji nad śmiercią. Wielki Post przeżywam w skupieniu oraz w rozważaniu śmierci krzyżowej Jezusa.

**Wiesław**

Wielki post jest dla mnie czasem refleksji kiedy mogę przemyśleć swoje zachowanie. **Mateusz**

Jest to czas gdy człowiek zdaje sobie sprawę ze swoich błędów i postanawia w chwili refleksji zmienić coś w swoim życiu. **Iłona**

Wielki post jest to pokuta za grzechy i czas oczekiwania na powtórne przyjście zbawiciela. Mam kilka postanowień ale najważniejsze to chyba to żeby więcej razy chodzić do kościoła. **Jan**

Wielki post jest szczególnie czasem i jest szansą na przemienę wewnętrzną. **Ewa**

Jest głęboką refleksją nad życiem i nad śmiercią zbawiciela.

**Marian**

Wielki Post można porównać do porządków domowych. W tym czasie porządkujemy swoją duszę tak jak dom na powtórne przyjście Zbawiciela. **Zofia**

**Marcin Falandys  
Krzysztof Turek**

# Z którą postawą my się identyfikujemy?

## Dramat Wielkiego Tygodnia

Męka Jezusa Chrystusa, która dokonała się przeszło dwa tysiące lat temu, za panowania cesarza Tyberiusza i prokuratora Judei, Poncjusza Piłata, inspirowała do rozważań teologów i biblistów, porywała mistyków Bożych, od wieków była natchnieniem dla malarzy, pisarzy, muzyków i twórców innych dziedzin sztuki. Nie będąc żadnym z nich, owszem - miłośnikiem literatury i teatru - katolikiem oczywiście, chciałem skupić się na dramacie jaki się ujawnił w Jerozolimie i tuż za murami tego miasta - na Golgocie. Na zderzeniu wartości i dramacie ludzkich postaw.

Zderzyły się ze sobą z jednej strony - bezgraniczna miłość i dobroć, którą uosabiał Jezus Chrystus, Syn Boży, a z drugiej strony grupa osób w starożytnym Izraelu, roszcząca sobie przywilej ( dzisiaj powiedzielibyśmy - monopol ) do wykładni Prawa Mojżeszowego, do pobożności. Ale tę właśnie pobożność, pełną pychy i obłudy, pobożność zaskorupiających serc na ducha Bożego i wobec bliźnich krytykował Jezus Chrystus. Proponował inne rozumienie starego Prawa, np. w jej-sce listu rozwodowego - trwałość związku między mężem i żoną. Co więcej, ów człowiek podawał się za Syna Bożego, w imię Swego Ojca odpuszczał ludziom grzechy, wyrzucał złe duchy, uzdrawiał w szabat, twierdził, że w trzy dni odbuduje świątynię jerozolimską. O przebywaniu z grzesznikami i celnikami będącymi na służbie cesarstwa już tylko wspominamy.

To taki miał być król Izraela, który przywróciłby temu państwu wolność i wielkość? Nie mogły tego pojąć zamknięte serca i umysły arcykapłanów i uczonych w Piśmie. W swym zaślepieniu wy-

dali Jezusa na śmierć krzyżową, jako bluźniercę i wichrzyciela. Dla zachowania własnej pozycji społecznej i stergo porządku.

Uwidocznił się tu dramat Piłata - casarskiego urzędnika, który nie znalazł winy w tym oto, odzianym w zakrwawione suknie, ubiczowanym, w ironicznej cierniowej koronie, człowieku. Mógłby Jezusa uwolnić, gdyby miał odwagę. Zląkł się jednak ewentualnej skargi do cesarza i groźby utraty stanowiska. W dodatku, gdy patrząc na umęczzonego Chrystusa, nie znalazł odpowiedzi na swoje filozoficzne pytanie: „Cóż to jest prawda?“, skazał „Króla Żydowskiego” na ukrzyżowanie, po czym umył ręce, który to gest przeszedł do historii. Piłat - patron wszystkich konformistów, chciałoby się rzec.

Ale u boku Chrystusa byli też ludzie, którym się zdawało, iż posiadli bezgraniczną wierność i miłość do swego Nauczyciela. - Panie, z Tobą gotów jestem iść do więzienia i na śmierć - zapewniał Piotr apostoł w drodze na górę Oliwną.

- Piotrze, pierwej niż kur zapieje, trzykroć mnie się zaprzesz - odpowiedział mu Jezus.

Tak się też stało. Dlatego na głos piejącego koguta Piotr, świadom swojej słabości i upadku, gorzko zapłakał z żalu. Sądzę, że taka właśnie postawa jest znana niejednemu z nas. Obiecujemy, zawadzimy, ale później żałujemy. Nie do naśladowania jest natomiast haniebny czyn Judasza. Przerażony swym postępkiem, dręczony wyrzutami sumienia, zamiast błagać swego Mistrza o litość i przebaczenie, targną się na swoje życie. To przestroga przed ślepą uliczką wielu czujących się beznadziejnie. Stokroć lepiej wybrać postawę św. Piotra.

Wśród prostych, bezimiennych ludzi spotykanych na Drodze Krzyżowej naszego Zbawiciela, zawsze mój podziw wzbudzał czyn św. Weroniki. Zwykła kobieta przedarła się przez tłum gapiów, żołnierzy rzymskich i pospolitych oprawców i otarła czystą chustą zakrwawione, spocone oblicze Pana. Chociaż tym, kobiecym gestem Weronika pragnęła ulżyć Cierpiącemu> Oto odwaga i dobre serce prostych ludzi.

Wiele jeszcze można pisać o postawach ludzi będących świadkami bądź uczestnikami owego wydarzenia w Jerozolimie sprzed ponad 2000 lat. Brak miejsca każe się ograniczać. Poświęćmy jednakże chwilę uwagi dramatom, jaki przeżywała Matka Pana Jezusa. Oto prawdziwa tragedia antyczna, nie wzięta z mitologii, ani z innych eposów. Jedyny, umiłowany Syn idący na okrutną śmierć krzyżową i bezsilność kobieca. Urzędowy wyrok został bowiem wydany. Znikąd pomocy, nie ma do kogo się odwołać.

Myszę jednak, że wśród tego bólu i cierpienia, kołatała się u Mtaki Boskiej myśl i przeczucie, wyniesione z Jego nauk i przepowiedni, że tak musi być, aby się wypełniło Pismo. Że Syn Człowieczy ma wiele wycierpieć zanim wejdzie do chwały Swego Ojca. Że jej Syn ma do spełnienia na ziemi pewną misję. Taka myśl, choć może nie do końca zrozumiała, mogła dodawać Matce sił i przekonania, że cierpienie Jej Syna ma zbawczy sens dla ludzi.

I tak trwalibyśmy w rozważaniu tego dramatu Syna Bożego i towarzyszącym Mu ludzi, gdyby potem nie nastąpił radosny finał: Zmartwychwstanie Pańskie. Ale to już inny temat.

*Tadeusz Dudź*

Z pewnością każdy z nas słyszał anegdotyczne pytanie i takąż odpowiedź od naszych niemieckich sąsiadów: „Nie wiesz gdzie zostawiłeś swój samochód? Nie martw się, jest on już w Polsce”. Niestety, w pierwszych latach po otwarciu granic wielu młodych Polaków wyrobiło o sobie opinię złodziei samochodów. Przykro o tym pisać, ale tak było.

Kilka lat temu, w drodze do krajów skandynawskich, nasz przewodnik o niezwykłym imieniu: Wrzesław opowiadał nam o szoku, jaki przeżywali szwedzcy sprzedawcy sklepowi, którzy zetknęli się nieznanym u nich zjawiskiem okradania sklepów spożywczych. Zanim ekspedienci ochłonęli ze zdumienia i zawiadomili policję, już po zgłodniałych złodziejaskach i wyniesionym towarze nie było śladu. Po inwazji na Półwysep Skandynawski przyby-

## Siódme przykazanie

szów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, Szwedki już nie pozostawiają swoich domów z drzwiami podpartymi szczotką zamiatacia – na znak nieobecności gospodarzy, dowodził wspomniany Wrzesław.

O uczciwości mieszkańców innego kraju skandynawskiego – Dani – przekonaliśmy się sami widząc pozostawione wzdłuż szos i autostrad auta osobowe. Być może zdefektowane? W Kopenhagie zaś oglądaliśmy oparte o latarnie uliczne dziesiątki rowerów, bez żadnego zabezpieczenia. - A wszystko to dzieje się w krajach protestanckich, w których świątynie nie są wypełnione tak szczerze wiernymi, jak w Polsce – z goryczą w sercu musieliśmy wysłuchiwać słów przewodnika wycieczki.

Czy nie miał on racji? Spróbujcie u nas pozostawić dobry rower bez przypięcia go metalową linką z zamkiem do ulicznego drzewa lub latarni... Osobiście doznałem nie mniejszego szoku niż szwedzcy sprzedawcy sklepowi, gdy skradziono mi w Bielawie... kosz na śmieci, od którego na moment się oddaliłem. Kolega zaś w podobnych okolicznościach stracił nad Jeziorem Otmuchowskim nowy nożyk wędkarski.

A co mówić o rowerach, autach, czy innych bardziej wartościowych przedmiotach pozostawionych bez dobrego zabezpieczenia lub opieki. Jako katolicy pamiętamy o siódmym przykazaniu Bożym. Brzmi ono: NIE KRADNIJ!

*Dostrzegacz*

## Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Już niebawem - 21-22 kwietnia 2007r. odbędą się II Wrocławskie Warsztaty Gospel. Jest to wydarzenie całkiem niecodzienne. W jednym miejscu i o jednym czasie zbiera się kilkadziesiąt, a nawet kilkaset osób, które chcą miło spędzić czas. Podczas zajęć warsztatowych uczą się piosenek gospel w układzie trzy lub czterogłosowym. Całemu wydarzeniu zawsze towarzyszą zarówno chwile refleksji związane z istotną dla chrześcijan treścią pieśni, jak i wspaniała radosna atmosfera. Warsztaty to oderwanie się od zwykłej, często monotonnej pracy za biurkiem, w szkolnej ławce, czy innych miejscach.

Do uczestnictwa zgłaszają się wszyscy! Wiek nie gra żadnej roli. Nie ma przesłuchań kwalifikacyjnych. Nie jest też istotne to, czy uczestnik posiada doświadczenie śpiewania w chórze. Przychodzą dzieci, młodzież i starsi, a często nawet całe rodziny!

Otwartość na wszystkich chętnych bez względu na wiek i umiejętności, jest świadectwem rekolekcyjnego przesłania Warsztatów. Praca zakończy się Wielkim Koncertem Finałowym (niedziela - 22 kwietnia) z udziałem wszystkich uczestników oraz gościa specjalnego. Jest to z pewnością niezapomniane wydarzenie. Każdy staje się wtedy

członkiem ogromnego chóru! W tym roku szacujemy, iż w chórze stanie około 400 osób!!! Uczestnicy prezentują poznane wcześniej utwory, a atmosfera jest wspaniała, bardzo podniosła i radosna.

Próby warsztatowe odbywać się będą pod okiem doświadczonego czarnoskórego dyrygenta i solisty - Briana Fentress'a z Stanów Zjednoczonych, oraz czarnoskórej Karen Burke - dyrygentki chóru Toronto Mass Choir z Kanady.

**Pozdrawiam,  
Helena Strzelecka  
Fundacja Pro Novis.**

*(tekst grzecznościowy)*

## Spojrzyć z wieży...

Licząca 101 metrów wieża naszego, neogotyckiego kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP należy do najwyższych w kraju. Z daleka widoczna jest ponad panoramą miasta. Jak już informowaliśmy, z inicjatywy ks. Proboszcza naszej parafii dr. Stanisława Chomiaka, w porozumieniu z Radą Parafialną i burmistrzem Bielawy, postanowiono przystosować tę budowlę sakralną do celów turystyczno - krajoznawczych. Wniosek w tej sprawie wpłynął do starostwa dzierzoniowskiego 17 lutego 2004 r.

Obecnie sprawy formalno - prawne są już załatwione. Jest pozwolenie na budowę, projekt bu-

dowlany wraz ze studium wykonalności. Jest raport o oddziaływaniu planowanego przedsięwzięcia na środowisko oraz inne dokumenty. Wałbrzyska firma, która wygrała przetarg, rozpoczęła pierwsze prace.

Trzeba odnowić pomieszczenia klatki schodowej, wykonać poręczą, balustrady, platformę widokową z zabezpieczeniem, zainstalować tam urządzenia teleoptyczne i oświetlenie.

Na wieżę prowadzić będą wewnętrzne schody, wspólnie z wejściem na chór. Wyżej turyści będą się wspinać oddzielnymi schodami. Platforma widokowa zostanie zain-

stalowana pod samym spiczastym zwieńczeniem wieży, na wysokości około 80 m. Widok na Bielawę i cały powiat dzierzoniowski, aż, han na Świdnicę, dostarczy zatem niezapomnianych wrażeń.

Jak już informowaliśmy, koszt adaptacji wieży do celów turystyczno-krajoznawczych ma wynieść 2,4 mln zł. Z funduszków UE na ratowanie zabytków otrzymano 2 040 tys. zł. Część kosztów pokryje budżet miasta. Parafia będzie musiała dołożyć kwotę 300 tys. zł.

Zakończenie prac przewiduje się na koniec października. Przed zimą pierwsi śmiałkowie zapewne będą mogli wspiąć się tam, gdzie dziś siadają tylko gołębie, i spojrzeć z góry na swoje miasto.

**Tadeusz Dudź**

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

**W sakramencie  
Chrztu św.  
do grona Chrześcijan  
włączeni zostali**

Martyna Hanuszek  
Amelia Małgorzata Popławska  
Ewa Anna Salij  
Tymon Piotr Wojtysiak  
Tomasz Norbert Huńka  
Adam Piotr Ściślak  
Leon Surygała  
Patrycja Magdalena Myszkowska  
Jakub Maciak  
Wiktor Szota  
Alicja Karolina Hordyj

**Sakrament małżeństwa zawarli**

Arkadiusz Robert Tomas - Monika Joanna Tomas

Mariusz Skurzyński - Anna Stój

**Na ucztę godów Baranka zostali wezwani**

Józef Michalak,	ur. 1952 r.	Wanda Chlewicka,	ur. 1951 r.
Marianna Kraj,	ur. 1909 r.	Henryk Matecki,	ur. 1932 r.
Ewa Jewczuk,	ur. 1946 r.	Bronisław Kiznar,	ur. 1927 r.
Marianna Piotrowska,	ur. 1925 r.	Waldemar Fankulewski,	ur. 1957 r.
Alfreda Luzińska,	ur. 1936 r.	Jan Paško,	ur. 1951 r.
Zenon Maniek,	ur. 1950 r.	Leokadia Kania,	ur. 1928 r.
Zdzisław Baranowski,	ur. 1948 r.	Ryszard Bełtowski,	ur. 1947 r.
Henryka Cybulska,	ur. 1931 r.	Jadwiga Rudnicka,	ur. 1955 r.
Adolf Pol,	ur. 1914 r.		

### Post to nie dieta

Post to dziwne słowo. Tak wielu się odchudza. Przyczyny chęci zgubienia kilku kilogramów są różne. Jedni, robią to ze względów zdrowotnych, inni, bo chcą wyglądać tak, jak modele z okładek kolorowych pism. Nikt jednak nie mówi, że pości. Dieta, super dieta, dieta cud to są słowa, których się dziś często używa. A post? No cóż, jak tu pościć, kiedy ryba jest droższa od mięsa? Zresztą, czy można gościowi nie podać... wędliny? Te i inne pytania pojawiają się, gdy zaczynamy mówić właśnie o poście.

Post to coś więcej, niż zwykła dieta. Coś więcej, niż chęć zgubienia kilku kilogramów dla lepszego samopoczucia. Pościmy wtedy, gdy czegoś sobie odmawiamy, czegoś nie jemy, nie oglądamy. Pościmy też wówczas, gdy rezygnujemy z dobrej zabawy, nie idziemy tam, gdzie zwykliśmy chodzić, czy nie korzystamy tak często z komputera. Czy to jest faktycznie post? Prawie... Stanie się nim wówczas, gdy wszystko to czynić będziemy z jednego tylko powodu – z miłości do Chrystusa.

#### **Do Nieba przez wyrzeczenia**

Chrześcijanin kochający Chrystusa pragnie dać wyraz swej miłości, pragnie o niej zaświadczyć. Poprzez post? Oczywiście! Nie przyjdzie z gumą do żucia na Mszę

Świątą, bo wie, że go obowiązuje post eucharystyczny, który ma mu pomóc w przygotowaniu się na spotkanie ze swoim Mistrzem. Nie zje również mięsa w piątek, a w Wielkim Poście podejmie jakieś postanowienie. Zrezygnuje z czegoś, aby pokazać Panu Jezusowi, że nie zapomniał o tym, jak wiele Mistrz dla niego uczynił, cierpiąc i umierając na krzyżu. Przez te drobne umartwienia i wyrzeczenia uczeń Chrystusa będzie też stale przypominał sobie o tym, że jego życie ma być pielgrzymką do Nieba.

#### **Post to nie wstyd!**

Chrześcijanin kochający Chrystusa nie będzie się bał postu, ani tego co inni powiedzą, gdy zauważą go poszczącego. Często tak bardzo obawiamy się publicznie przyznać do Chrystusa, że nie tylko o nim nie rozmawiamy, ale również bacznie zważamy, by nie zdradzić czynem, gestem, znakiem czy potrawą, że... Go kochamy. Samych siebie pytamy, czy wypada, co inni o tym powiedzą, jak zareagują... i znów się usprawiedliwiamy, mówiąc Panu Jezusowi, że dziś tak trzeba, że to w imię tak zwanej tolerancji.

#### **Umartwienia wzmacniają modlitwę**

Chrześcijanin kochający Chrystusa gdy pości, kocha również swego bliźniego. Nie wierzycie? Muszę się Wam przyznać, że ja również mam z tym problem i często o tym

niestety zapominam. Kiedy myślę, że dla człowieka, który prosił mnie o pomoc, już wszystko uczyniłem, że coś mu podarowałem, że się za niego pomodliłem, przychodzi mi nagle na myśl ewangeliczna scena o opętanym chłopcu. Chrystus uzdrawiając go powiedział do uczniów, że ten rodzaj złych duchów można wyrzucić tylko modlitwą i postem (Mk 29,9). A zatem post wzmacnia naszą modlitwę! Nasze pukanie do Jego drzwi staje się głośniejsze! A Pan Jezus powiedział przecież: proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a otworzą wam (Łk 11, 9).

#### **Post drogą do nawrócenia**

Post nie jest więc zwykłą dietą, zwykłym wyrzeczeniem się czegoś. Podejmowany z miłości do Pana Jezusa, staje się jedną z trzech form dzieł miłosierdzia. Obok postu są nimi modlitwa oraz jałmużna. Kościół zaprasza nas do pełnienia tych dzieł. Są one bowiem dla nas wielką pomocą, której potrzebujemy, by zmienić nasze życie, nawrócić się do Boga, by sobie o Nim na nowo przypomnieć.

Niech zatem okres Wielkiego Postu będzie dla nas wszystkich czasem błogosławionym, ale też nie jedynym, w którym o poście, modlitwie i jałmużnie będziemy pamiętać!

*ks. Jakub Dębiec*

# REKOLEKCCJE W SEMINARIUM



Dnia 8 lutego 2007 roku rozpoczęły się rekolekcje seminaryjne dla szkół licealnych, studentów i pracujących. Dla mnie osobiście te rekolekcje były niesamowitym przeżyciem i myślę że nie tylko dla mnie. Gdy razem z moimi kolegami z LSO przybyliśmy na miejsce z naszym wikarym - ks. Pawłem (który pomógł nam dotrzeć na miejsce z naszymi bagażami) około godz. 16.00 zostaliśmy bardzo ciepło powitani przez alumnów tegoż seminarium. Pierwszy dzień był dla mnie dość trudny ponieważ byliśmy traktowani poważnie i obowiązywało nas takie samo zachowanie jak kleryków, np. nie można było wychodzić poza bramy miejsca, w którym spędziliśmy 3-dniowe rekolekcje. Obowiązywała nas cisza od modlitw wieczornych, aż do modlitw porannych. W czwartek o godz. 18.00 rozpoczęła się Eucharystia powitalna, której przewodniczył ks. Rektor dr Adam Bałabuch. Po Mszy św. udaliśmy się na kolację (byliśmy miło zaskoczeni, gdyż posiłki w seminarium były bardzo smaczne). Po kolacji 15 min. odpoczynku i modlitwy wieczorne. Następnie obejrzelśmy spektakl przygotowany przez kleryków, pt. „Jonasz”. Sztuka ta dała mi wiele do myślenia. Zrozumiałem, że tak naprawdę nie można robić tego czego ja pragnę, lecz tylko to, czego oczekuje ode mnie Bóg.

W piątek pobudka o godz. 7.30, o 8.00 spotkanie w kaplicy na odprawienie porannych modlitw (jutrznia) potem śniadanko i zwiedzanie kościoła Pokoju, później zwiedzenie Matki Kościołów Świdnickich (czyli katedry pw. Św. Stanisława i Wacława), gdzie poznaliśmy szczegółowo jej historię, oprowadzeni przez p. przewodniczkę. Wieczorem o godz. 20.00 mogliśmy sobie wybrać konferencję, której chcemy wysłuchać: ks. rektora Adama Bałabucha, ks. dyrektora Tadeusza Chlipały i o. duchownego Jarosława Leśniaka. Na zakończenie rekolekcji była Eucharystia której przewodniczył Ks. bp diecezjalny Ignacy Dec. Jego słowa skierowane do nas młodych zafascynowanych Chrystusem którzy pragną kroczyć Jego śladami były niesamowite. Każdy z nas odczuwał je jakby były kierowane wprost do niego samego; na zakończenie wspólne zdjęcie oraz to, co niesamowicie przeżyłem: wspólny posiłek południowy z ks. biskupem...

Warto pamiętać, że do każdego z nas Chrystus mówi - w tym momencie również do ciebie, który teraz czytasz te moje słowa, będące autentycznym świadectwem spotkania z Panem - **KOCHAM CIE I CHODZ ZA MNA !!!**

**Lektor Mateusz**



## KSM NA TAFLI LADOWISKA

W ostatnim czasie, młodzież naszej parafii korzystając z okazji, że blisko naszego miasta, w Świdnicy jest lodowisko, odwiedziła tafłę lodowiska z nadzieją wielkich przeżyć i z dużą porcją szerokiego uśmiechu. Osiem osób należących do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wraz z księdzem asystentem Pawłem, bawiło się bardzo dobrze. Po wielu przeżyciach i dawką sportu młodzież skorzystała z tego, że w Świdnicy również jest McDonalds. Głodni i wykończeni zjedliśmy parę przysmaków serwowanych przez kelnerów. Mamy nadzieję, że to nie ostatni wyjazd na lodowisko przed zamknięciem sezonowym...



## DEKANALNY DZIEŃ SKUPIENIA



W sobotę (24.02) w naszej Parafii, miał miejsce dzień skupienia wszystkich księży pracujących w naszym dekanacie Dzierżoniów Południe. To wyjątkowe spotkanie rozpoczęło się adoracją Najświętszego Sakramentu, natomiast o godz. 10.00, została odprawiona Msza św., która była sprawowana w intencji księży, w podziękowaniu za ich pracę z prośbą o Boże błogosławieństwo. Spotkanie to miało wymiar także pokutny, w nawiązaniu do Środy Popielcowej zgodnie z postanowieniem Episkopatu Polski, która była dniem pokuty i modlitwy polskiego duchowieństwa.



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor wydania:** ks. Paweł Zieliński.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:**  ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*